

Zbigniew Chojnowski

UWM w Olsztynie

Wesele ptasząt. Piosenka mazurska **(edycja z komentarzem)**

Birdies' wedding. Masurian song **(edition along with commentary)**

Słowa kluczowe: literatura mazurska, symbolika ptaków, obyczaje weselne
Key words: masurian literature, symbolism of birds, wedding mores

Wesele ptasząt. Piosenka mazurska wywodzi się z tradycji układania utworów z udziałem ptaków. Sięga ona średniowiecza. „Ptaki” obrazują skłonność ludzi do kłótni i robienia zamieszania. Żywotności tego sposobu obrazowania stosunków międzyludzkich dowodzą wiersze dla dzieci, Juliana Tuwima *Ptasie radio* czy Jana Brzechwy *Ptasie plotki*.

Tekst *Wesela ptasząt* został opublikowany w „Nowinach” 1889 nr 21, s. 84. Gazeta, adresowana do polskojęzycznej ludności wyznania ewangelickiego, wychodziła we Wrocławiu/Breslau w latach 1884–1891 (do 1886 jako „Nowiny Śląskie”)¹. Mazurzy (obok m.in. Ślązaków) chętnie publikowali w niej listy, poezje, bieżące informacje z okolic najbliższych, zagadki. Wśród mazurskich współpracowników znajdowali się: Tobiasz Stullich ze Staczy, Samuel Donder z Lipińskich, Michał Kajka z Ogródka i inni.

Jak można domniemywać, utwór redakcji „pisma dla ludu ewangelickiego” przekazał Jan Karol Sembrzycki. W „Nowinach” zamieszczał w miarę regularnie, podpisane pseudonimem „Jan Oleckowski”, korespondencje z Prus Wschodnich, dotyczące bieżących wydarzeń lokalnych i stosunków językowych. Geonim wziął się stąd, że Sembrzycki urodził się w Olecku w 1856 roku (zmarł w 1919 w Kłajpedzie)². Po ojcu, nauczycielu Janie Sembrzyckim, odziedziczył talent do układania wierszy, ale także kontynuował jego dzieło zbierania folkloru mazurskiego. Część jego zapisów

¹ Na temat czasopisma zob. obszerny artykuł Jadwigi Domagały „*Nowy Śląskie*” – wrocławski tygodnik dla ludności ewangelickiej, styczeń 1884-czerwiec 1891 r., „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1964, nr 3–4, s. 302–328.

² D. Kasperek, *Jan Karol Sembrzycki 1856–1919. Mazur na rozdrożu narodowym*, Olsztyn 1988.

przekazał Oskarowi Kolbergowi. Artykuły etnograficzne publikował m.in. w „Wiśle”. Opracował *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków od r. 1670* (1888)³.

Sembrzycki redagował gazety: „Mazur” (1883–1884) i „Mazur Wschodnio-Pruski” (1885), oraz „Kalendarz Królewsko-Pruski” (1883–1885) i „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Szląska i dla Kaszubów” (1886–1890). Pasję badawczą łączył z wykonywaniem zawodu aptekarza. Był osobowością na rozdrożu, przechodził z ewangelicyzmu na katolicyzm, od niemieckości do polskości, aby umrzeć jako szanowany obywatel społeczeństwa niemieckiego, zamieszkującego Prusy Wschodnie.

Wesele ptasząt jest naprawdę „piosenką mazurską”; „pieśniami”; „piosenkami”/„piosnkami” mazurscy poeci nazywali swoje rymowane utwory, układane zazwyczaj pod jakąś melodię. Niestety, współcześnie melodia, na jaką można by zaśpiewać *Wesele ptasząt*, jest nieznana.

O mazurskości *Wesela ptasząt* świadczą słowa, zwroty i wyrażenia, których używali polskojęzyczni mieszkańcy Mazur Pruskich: „mętoperz” (nietoperz), „placmistrz” (pierwszy drużba), „gracz” (grajek, muzykant), „balk” (belka), „szanować” (zapraszać gości przy stole do jedzenia), „kitel”, „klejd” (suknia, sukienka), „bitwa” (bójka, bijatyka) itd. W języku obecne są archaizmy, np. fleksyjne („doma”, „do proga”) i formy gwarowe („obaczywszy”, „strumenta” i inne).

W humoresce operuje się alegorycznymi znaczeniami ptaków. Zwierzęce postacie i zdarzenia oddają nonsens sporów, których gwałtowność jest niewspółmierna do przyczyny.

Akcja opowiadki rozwija się od obrazu zgodnej pracy i współdziałania do scen rozgardiaszu, nieporozumienia, wzajemnej niechęci i rękoczynów. Ptasie przebrania, zresztą odpowiadające naturalnej kolorystyce upierzenia, pozwalają wyobraźni zobaczyć spotykaną w przyrodzie wrzawę ptaków, ich donośne i przenikliwe śpiewy w okresie godowym, głośne sejmiki w koronach drzew. A jednocześnie *Wesele ptasząt* zachowuje od początku do końca charakter obrazka rodzajowego.

Każdy tutaj wykonuje przypisaną mu pracę lub oddaje się jakiemuś określönemu zajęciu. Jedni warzą, drudzy toczą piwo, inni zapraszają do stołu, drużbowie roznoszą pieczone mięsiwa, ktoś się modli, łakomczuch przedstawiony jako „mucha”, nie oglądając się na nic, pierwszy próbuje potraw. Niektórzy oddają się pozornie niewinnej, a znanej na Mazurach, zabawie strzelania z flinty. Typowa w mazurskim krajobrazie „czapla przynosi/Ryb pięknych kobiałkę”. Robione jest miejsce dla tancerzy, przygrywają weselni (stosunkowo liczni) muzycanci. Zaczynają się tańce, widać skutki wypitego piwa i wina (np. „Kur zaś wyrażliwie gadał,/ Gdy spostrzegł jastrzębia”).

³ Wznowienie studium w opracowaniu G. Jasińskiego ukazało się w książce *Dzieje literatury mazurskiej*, Dąbrówno 2009.

Ni stąd, ni zowąd „ptaki” biorą się za łąby, mimo że tu i ówdzie rozlegają się prośby o spokój, a również erotyzmem podszyte zaproszenia (m.in. lubieżnej „przepiórki”) do spoczynku nocnego. Napięcie rośnie i zdarzenia nabierają dynamiki. „A tak całe ich wesele/ W końcu się zmieszało:/ Wadzili się, pobili się,/ Wszystko się rozwiało”.

Jedną z przyczyn końcowej rozróby były uwidocznione w tekście stosunki językowe: „Jaskółka, siedząc na oknie,/ Śpiewa po niemiecku”. To skłoniło „sowę”, która wcześniej mówiła coś o bójce, do wywołania rwetusu. Konsekwencje były natychmiastowe.

„Sowa” uosabia weselnego zabijakę, aktualizując ciemną symbolikę tego ptaka, kojarzonego z „wcieleniem diabła”, „towarzyszem czarownic”, „grzesznikiem”. Jego złowróźbność zawiera się w przysłowiu: „Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili”⁴. W *Weselu ptasząt* ponadto odzwierciedla się naturalne zjawisko, sowa bowiem jest nielubiana przez inne ptaki, które przepędzają ją ze swego grona z głośnym krzykiem.

Uobecniony charakter „sowy” wyjaśnia, dlaczego jest ona niepożądana w najbardziej popularnej na Warmii i Mazurach wersji „wesela ptasząt”, liczącej osiem wariantów⁵. W każdym z nich śpiewa się o tym, że na wesele „wróbla z żabą” (lub „dudka z pawo”, czyli „pawiem”) zaproszono całe ptactwo oprócz „sowy”. Na biesiadę przybyła jako nieproszony gość. Raz mowa o tym, że „wróbel” wziął ją do tańca i nadepnął na palec, co spowodowało przykre skutki. W innej odmianie opowiada się o tym, że „sowa”, wypowiadając się w językach obcych (po łacinie, po niemiecku lub po francusku), wywołała burdę⁶.

Jedynie wariant podany przez Mazura z Hejdyka (w powiecie piskim), Gustawa Optacego⁷, pokazuje „sowę” pozytywnie. To goście weselni się rozochocili i narobili szkód („stoły, stołki wywrócili”), a „wróbel” obwinił za wszystko „sowę”. Jej widok w kajdankach wprawił „wróbla” w desperację i uświadomił mu, że wybrał niewłaściwą towarzyszkę życia; młodożeniec myśli: „żaba” całą zimę siedzi w mule, toteż pyta retorycznie: „do kogo się ja przytulę”. Co najgorsze, dochodzi do żonkosia prawda oczywista: „Łatwa rzecz się dać ożenić/ Ale ciężko się odżenić”. „Sowa” na koniec rezygnuje z bycia weselnikiem i tylko w tej przypowieściowej piosence odzyskuje symbolikę mądrości⁸.

⁴ Zob. artykuł hasłowy SOWA, w: S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 300–302.

⁵ Gwarowe warianty ujęte są w dziale „pieśni rodzinnych” w zbiorze: B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury. Część IV. Pieśni rodzinne i taneczne*, Warszawa 2002, s. 118–121.

⁶ Zauważył to Tadeusz Oracki w książce *„Rozmówiłbym kamień...” Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 51.

⁷ Gustaw Optacy, leśniczy, działacz mazurski, zbieracz folkloru, gawędziarz i pieśniarz ludowy, autor wspomnień o pobycie w niewoli rosyjskiej, żył w latach 1892–1979.

⁸ Tekst G. Optacego, w: B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury. Część IV*, s. 121.

Wesele ptasząt jest przede wszystkim pełne komizmu. Humor wywołuje już postawienie obok siebie postaci zwierzęcych w rolach ludzi. Druźbowie, słynący z pięknego głosu „skowronek” i „kanarek”, są komiczni, ponieważ niby to pomagali nosić „pieczonki” na stół, ale zaraz potem ściągali je zapewne po to, aby je jak najszybciej zjeść. Komizm sytuacyjny przewija się przez cały utwór, jak np. w strofie opisującej różne zachowania weselników przy zastawionym stole: „papuga” się modli, „przepiórka” zaprasza do jedzenia, „mucha” zaś bezceremonialnie próbuje potraw. Komiczną wartość tworzy trójka całkowicie niepasujących do siebie lękliwych śmiałków: „chrząszcz kula-wy”, „mętoperz” i „świerszcz”. Uśmiech wzbudza „seroka” tańcząca z dużo mniejszym „wróblem” i towarzysząca im zazdrość (lub gderliwość) „pliszki”.

„Ptasie” strofy opisują scenki życia rodzinnego, które mimo satyrycznego rysu, wzruszają familijnością. Chodzi tu o zgodnych małżonków („wronę” i „szczygła”) oraz pracowitą kurzą rodzinę. Im bliżej końca, tym bardziej nierealna i pozorna wydaje się naszkicowana na początku idylla.

Bajkowość, rodzajowość, symbolika, komizm, familijne uczucia *Wesela ptasząt* są osadzone na dynamicznej akcji. Przesuwają się zdarzenia, miga ubarwienie zwierząt, zaskakują ich zachowania i czynności – odsłania się na wesoło prawda o trudnościach bycia we wspólnocie.

Utwór w oryginale wydrukowany jest czcionką gotycką. Na potrzeby niniejszej publikacji dokonano transliteracji, uwspółcześniono interpunkcję, poprawiono błędy drukarskie. Wyjaśnienia pod wierszem mają głównie charakter leksykalny.

Wesele ptasząt **Piosenka mazurska**

W dobre lata żeniło się
Ptasząt bardzo wiele,
Orzeł będąc wielkim królem,
Zrządził im wesele.

Stara wrona piwo warzy
W śniadawej kapelce⁹,
Szczygieł jej wodę donosi
W pstrokatej kamizelce.

Kokosz doma piwo toczy,
A kur na stół nosi,
A kurczęta pomagają,
Kto je pięknie prosi.

Skowronek z kanarkiem we dwu
Placmistrzami¹⁰ byli,

⁹ Kapelka – rodzaj czepca lub czapki noszonej przez kobiety zameżne, zwykle z białego muślinu.

¹⁰ Placmistrz – pierwszy druźba, starosta weselny (z niem. *Platzmeister*).

Którzy na stół i ze stołu
Pieczonki nosili.

Papuga paciórek mówi,
Przepiórka szanuje¹¹;
Mucha, usiadłszy na misie,
Najpierwej smakuje.

Bąk ochotny z wołu strzela,
Kot flintę ładuje;
Bocian stoły powynosił,
Do tańca rumuje¹².

Dudek tam, siedząc na balku¹³,
Pięknie gra w piszczałkę,
Tymczasem czapla przynosi
Ryb pięknych kobiałkę.

Żuraw gra w strumenta swoje,
Słowik mu pomaga;
Sowa, siedząc na przypiecku,
Ta o bitwie¹⁴ gada.

Kruczynsko, siedząc na żarnach,
Przygrywa na basie;
Drozd ochotnie wygwizduje:
„Wesele w tym czasie”.

A seroka wzięła wróbla,
Idzie z nim do tańca,
A pliszka to obaczywszy,
Wyrzuca na gracza¹⁵.

Jaskółka, siedząc na oknie,
Śpiewa po niemiecku,
A sowa ją usłyszawszy,
Skacze na przypiecku.

Czajka usiadła na piecu,
Sowę za łeb chwyta;
Gaśior, przyszedłszy do izby,
Gości pięknie wita.

Czyżyk jako oblubieniec
Wino im donosi,
Sikora oblubienica
O spokój ich prosi.

¹¹ Szanuje – prosi, by jedli.

¹² Rumuje – robi wolne miejsce.

¹³ Balk – belka.

¹⁴ O bitwie – o bójce, bijatyce.

¹⁵ Na gracza – na grajka, muzykanta.

A dzieciół w czerwonych buksach¹⁶
Tym się bardzo pysznił,
Trznadel w żółtym brustlacu¹⁷
Także o tym myślił.

Gołabek pomykając się¹⁸,
Dziatkom swoim grucha,
A lelek, stojąc za drzwiami,
Tylko z dala słucha.

Kukawka uczciwość czyni,
Za obiad dziękuje,
A kawka w gładkim kitelku¹⁹
Pościel im szykuje.

Kuropatwa w burym klejdzie²⁰
Wszystkim się skłaniała,
A przepiórka wszystkich gości
Do spania wabiła.

Kur zaś wyraźliwie gadał,
Gdy spostrzegł jastrzębia;
Aby kogo w nocy nie wziął,
Tak w nocy ostrzega.

Chrząszcz kulawy stał na warcie
I mętoperz²¹ w rzędzie,
A świerszcz mówi: „Stójcie, bracia,
We trzech śmiało będzie”.

A trzcionek²² świecę pucuje,
Wcale ją obalił –
Sowa najbliższej siedziała,
To jej łeb opalił.

Kania za to w łeb mu dała,
Że osmalił sowę.
Także sęp to obaczywszy,
Poglądał surowo.

Czyżyk do nich porwawszy się,
Nie gadając wiele,
Mówi: „Cóż wam uczynili,
Moi przyjaciele?”

¹⁶ Buksach – spodniach.

¹⁷ W żółtym brustlacu – w żółtej kamizelce.

¹⁸ Pomykając się – usuwając się.

¹⁹ W gładkim kitelku – w sukni bez desenia.

²⁰ W burym klejdzie – w burej sukni, sukience (z niem. *Kleid*).

²¹ Mętoperz – nietoperz.

²² Trzcionek – pokrzwka świegotka.

Wrona mruga na łobuza:

„Bij, co nie uciecze!”

Kobuz sowę za łeb porwał

Do proga ją wlecze.

A tak całe ich wesele

W końcu się zmieszało:

Wadzili się, pobili się,

Wszystko się rozwiało.

Summary

The commentary concerns edition of a folk piece of music *Birdies' wedding*, which originates from tradition of creating pieces of music using birds' voices. This tradition dates back to the Medieval Ages. "Birds" depict peoples tendency for making fuss and causing confusion. Lyrics of the *Birdies' wedding* was published in the „Nowiny” [Novelties] in Wrocław in 1889. It can be presumed that Jan Karol Sembrzycki, gatherer of the Masurian folklore, submitted this text to the editorial staff of „a magazine for Evangelical people”.